GŁOS LUDU PRACY

10 gr.

TYGODNIK

Rok 1. Kielce, dnia 17—24 października 1937 r. Nr 13.

ODDZIAŁY: Radom, ul. Żeromskiego 15, telefon 21-41. Lublin. ul. Bychawska 74 m. 4. Skarżysko-Kam., Kolejowa 2, tel. 28. Ostrowiec Kielecki, ul. 3-go Maja 13. Starachowice, Końskie ul. Małachowskich.

Demokracja zwycięży

Każdy ustrój oparty na systemie stosowania przemocy fizycznej w stosunku do obywateli państwa kreśli rychły termin swego upadku. Okres istnienia systemu może być różnych wielkości, zależnie od cierpliwości obywateli, bowiem brak cierpliwości musi wywołać komplikacje, konsekwencją, których jest całkowite przeobrażenie form życia.

Konający ustrój zwykle rodzi nowe formy ustrojowe, całkiem nie podobne do wymierających. Nigdy nie ma łagodnego przejścia do innego ustroju. Nie znaczy to, by zmiany musiały koniecznie dokonywać się w wirze walk rewolucyjnych, a raczej następuje tylko zmiana gruntownych metod w kierunku myślenia, co z kolei daje nowego gatunku formy rządzenia. To co niejednokrotnie nazywamy zmianami jest tylko gatunkowaniem form, dopasowaniem planu do wymogów życia.

Będąc nawet dalecy od jakichkolwiek porównań musimy dojść do wniosku, iż Polska przechodzi okres cementowania systemu; systemu któremu wstydliwie nadano nazwę nie odpowiadającą rzeczywistości. Poprostu drzemie w polskim ludzie siła olbrzymiego ukochania pewnego sposobu życia i dlatego rzucenie na arenę walk społecznych słów jasnych i prostych wyjaśniłoby niewątpliwie sytuację a zrozumienie istnienia pewnych faktów stałby się mogło przyczyną zdecydowanego stanowiska miljonowych istot ludzkich Państwa. Dla tego kto pragnie ugruntować system rządzenia i zmusić do świadomego, czy nieświadomego, lecz aktywnego udziału mas w budowie fundamentów nowego ustroju wyjawianie prawdy swych zamierzeń nie zawsze jest posunięciem faktycznie dobrym. Uczciwość też nie potrzebuje odgrywać w tym procesie roli czynnika decydującego.

Wydaje się nam dotych czasowy plon umacniania systemu rządzenia w Polsce dał wyniki te, których napewno nie pragnęli twórcy pewnej koncepcji politycznej; z drugiej jednak strony nasuwa się przypuszczenie, że ten właśnie plon jest drogą do wyznaczonego celu. Druga koncepcja jest bardziej prawdopodobną, bo nie sposób zrozumieć, by w tak obfitym w wypadki okresie mogli się zagubić ludzie dla których rządzenie stało się zwyczajem i zawodem, dla których decydowanie stało się nałogiem, kończącym się jak każdy nałóg mniej lub więcej smutnie. Zbliżający się koniec wywoła musiał nasilenie skłonności nałogu i stąd należy tłomaczyć zjawisko dzisiejszej społeczności — tym należy usprawiedliwić roznamiętnienie na rynku politycznym, gorączkę rządzenia i szał w kierunku dokonywania pozornych zmian. To wszystko co składa się na obraz dzisiejszej rzeczywistości wskazywać by mogło, że w Polsce zwycięża prawo decydowania w imieniu miljonów obywateli bez pytania się ich o zdanie. Zwycięża ten kierunek pozornie, właczaa się siłą możności decydowania pewne poglądy, które są tak dalekie od właściwej prawdy, te poglądy które spływają wierzchem bez szkody dla dążeń wielomiljonowej armii myślących obywateli.

Ludzie nauczeni spokoju świadomością swej prawdy i głęboką wiarę w jej zwycięstwo są bardzo dalecy od podobnej oceny dążeń społecznych całej Polski. Dziś kipią szumowiny, rozszalała się kasta pałkarzy, zwolenników dyktatury, tych tylko, co pragną brak istotnych swych wartości społecznych zastąpić brutalną siłą fizyczną i wiernopoddańczym uznaniem mocy dyktatora. Na tych, zresztą okrytych hańbą, przejawach życia nie można nic budować, a w szczególności nie wolno budować nawet żadnych na dziei na jakikolwiek ustrój społeczny.

Wiemy, bywa tak, że brutalizm życia zwycięża na okres niewielki, ale znów wiemy, że po tej chorobie przychodzi do głosu trzeźwość rozumowań i uczciwość na jaką stać ludzkość.

Dlatego też powiadamy z pełrą wiarą w swe przekonania zwycięży prawda. Prawdą dla nas jest demokracja. — Nie demokracja „kierowana" czy inne — jeno demokracja perliście czysto polska, a więc demokracja ludowa.

W. Ch.

Marszałek Polski Edward Smigły-Rydz w Kielcach

W związku z uroczystościami przeniesienia zwłok Hetmana Stefana Czarnieckiego w Czarncy oraz wręczenia pułkowi artylerii lekkiej, stacjonującemu w Kielcach, sztandaru ufundowanego przez miasto przybył do Czarncy i Kielc Marszałek Polski Edward Smigły-Rydz.

Przebieg uroczystości jest niezwykle imponujący. Całe miasto tonie we flagach o barwach narodowych, gmachy bogato iluminowane.

W chwili oddawania numeru na maszynę trwają uroczystości w Czarncy.

Kielce powitają Marszałka, który dokona wręczenia sztandaru dowódcy pułku artylerii lekkiej.

W następnym numerze naszego pisma ukaże się reportaż z uroczystości w Czarncy i Kielcach napisany przez naszego specjalnego wysłanika.

Miejscowy pułk artylerii otrzymuje Sztandar od m. Kielc

W sobotę dnia 16 b. m. odbyło się uroczyste wręczenie Sztandaru miejscowemu pułkowi artylerii lekkiej ofiarowanego przez społeczeństwo miasta Kielc Sztandar w ręce dowódcy ulubieńców Kielc wręczył Marszałek Polski Edward Smigły-Rydz.

Niech żyją niezależne Związki Zawodowe!

Wybory we Francji

Dotychczasowe wyniki wyborów samorządowych we Francji wykazały zupełne zwycięstwo Frontu Ludowego.

Następuje stabilizacja sił wtem że socjaliści i radykali mają za sobą bezwględną większość ludności.

Prawica jak zawsze wyszła z wyborów słabo. Również komuniści ponieśli znaczną porażkę, tracąc dotychczasowy stan posiadania mandatów.

Dokładne wyniki będziemy mogli podać dopiero za tydzień.

Obrady Rady Naczelnej Unii Pracowników Umys.

W niedziele, dnia 17 b. m. odbywa się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Unii Zw. Zaw. Prac. Umysłowych w pełnym składzie. Na posiedzenie przybyła ogromna ilość przedstawicieli z prowincji.

W przeddzień posiedzenia, t. j. dn. 16 b. m. w lokalu Unii odbyła się konferencja przedstawicieli Rad Okręgowych z całej Polski.

W następnym numerze podamy obszerne sprawozdanie z tych posiedzeń, albowiem redakcja „Głosu Ludu" zabezpieczyła sobie specjalną korespondencję tych doniosłych zebrań.

Organizacje Społeczne, oraz ZZZ
wobec stanowiska sen. Sieroszewskiego w sprawie Wawelskiej

W zwiazku z atakami pewnych sfer na osobę sławnego pisarza i senatora R. P. Wacława Sieroszewskiego, wynikłymi ze względu na zdecydowane, mężne i słuszne jego stanowisko wobec sprawy Wawelskiej i Arcybiskupa Sapiehy, grupa Organizacji Społecznych nadesłała do senatora adres następującej treści:

„Niżej podpisani składają czcigodnemu Panu Prezesowi Wacławowi Sieroszewskiemu wyrazy najgłębszego uznania za odważną i zdecydowaną postawę w sprawie wawelskiej i stwierdzają, że wszelkie ataki na osobę czcigodnego Pana Prezesa nie zdolają pomniejszyć szacunku i czci, jaką jest otoczone Jego imię".

Adres podpisała pierwsza p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska imieniem Unii Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny. Poza tym pod adresem figurują podpisy przedstawicieli następujących organizacyj: Związku Legionistów Polskich — okręg stołeczny, Zw. Peowiaków — okręg stołeczny, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Samopomocy Społecznej Kobiet, Związku Związków Zawodowych, Związku Młodej Wsi, Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Legionu Młodych.

Nr 14 „Głosu Ludu Pracy" wyjdzie ze **specjalnym dodatkiem ilustrowanym** poświęconym sprawom ubezpieczeniowym i reportażem z kolonii letnich i obozów robotniczych i będzie zawierał **8 stron**.

SKARŻYSKO

Czyżby im Bóg rozum odebrał?..

W dniu 20 września 1937 r. odbył się w Czarneckiej Górze pogrzeb ś. p. Wierzbickiego R., zmarłego tragicznie gwałtowną śmiercią przy pracy w Fabryce Amunicji w Skarżysku. Ciało zmarłego zostało przewiezione samochodem ze Skarżyska, a dla oddania ostatniej posługi przybyła na miejsce pogrzebu grupa współpracowników i delegacje paru instytucji społecznych, w tej liczbie delegacja ZZZ ze sztandarem.

Gdy trumnę ze zwłokami wzięto już na ramiona i uformował się żałobny kondukt, nadszedł proboszcz miejscowej parafii ks. Franciszek Szymczak i na widok sztandaru ZZZ. podniesionym głosem zawołał: albo to jest katolicki pogrzeb, albo manifestacja polityczna, żadnych czerwonych sztandarów u mnie nie będzie. Albo sztandar ustąpi, albo siadam do bryczki i wracam do domu.

Dla wyjaśnienia sytuacji zbliżyli się do proboszcza biorący udział w pogrzebie: inż. L. Milke, inż. K. Godlewski, p. Knaffel i delegaci z ZZZ. tłómacząc, że sztandar ten jest uznany przez Dyrekcję Państwowej Fabryki Amunicji i przez Państwo i jako taki bierze udział we wszystkich oficjalnych wystąpieniach w Skarżysku w w uroczystościach narodowych i państwowych.

Ksiądz Szymczyk uniesionym tonem głośno zawołał wówczas: **„cóż mnie obchodzi wasza Dyrekcja, cóż dla mnie Państwo. Mam swoje prawa kościelne i nimi się rządzę".**

Wobec usilnych argumentów i zaznaczającego się wzburzenia wszystkich obecnych — ks. Szymczak wyraził wreszcie swą zgodę na zajęcie miejsca przez sztandar za t r u m n ą wołając raz jeszcze głośno, że nie jest dzieckiem i wie co to za sztandar i że u niego żadnych politycznych manifestacji nie będzie. Podczas dyskusji ks. Szymczyk zachowywał się w wysokim stopniu nietaktownie i arogancko, wołając naprzykład wyzywająco, że prosić go o coś można tylko u niego w kancelarii, lub pod adresem jednego z inżynierów: „taki nie będzie mnie pouczał".

Wybitnie nieprzyzwoite i wręcz karygodne zachowanie się ks. Szymczyka, który wobec biorących udział w pogrzebie nie potrafił uszanować majestatu śmierci i pozwolił sobie wbrew swym słowom właśnie na polityczne wystąpienie, spotkało się z ogromnym oburzeniem obecnych, których jedynie powaga sytuacji powstrzymała od dania natychmiastowej odprawy niesłychanemu wybrykowi niepoważnego proboszcza.

Należy wyrazić nadzieję, że odpowiednie czynniki zainteresują się bliżej powyższym zajściem, które w konsekwencji swej wywołuje jedynie komentarze i odruchy, bynajmniej nie sprzyjające posłannictwu kościoła rzymsko-katolickiego i stanowisku jego w państwie polskim.

Opis niesłychanego warcholstwa politykierskiego w obliczu majestatu śmierci nie wymaga komentarzy, gdyż jest wyraźnym dowodem bezczelnego rozwydrzenia wojującego kołtuństwa, które w zapamietaniu i swej tępocie, obraża uczucia religijne i obywatelskie, oraz profanuje to wszystko co jest otaczane szacunkiem i czcią społeczeństwa.

Czyżby ich Bóg skazał na zagładę, a przeto rozum odebrał?!!

Siłą Polski — Lud Pracy!!!

STARACHOWICE

WALKA
o umowę zbiorową

Na łamach naszego pisma poruszaliśmy obszernie sprawę walki o umowę zbiorową robotników zatrudnionych w Zakładach Starachowickich, oraz niecną rolę jaką w tej sprawie, tak żywotnej dla robotników, odegrał Związek partyjny P. P. S. Dodać jedynie należy, iż do chwili obecnej sprawa zawarcia umowy zbiorowej nie została pozytywnie załatwiona pomimo, że sprawa ta została wniesiona do Dyrekcji Zakładów jeszcze w kwietniu b. r.

Ostatnio niezależny Zw. Zaw. Metalowców ZZZ. skierował do Związku partyjnego PPS. pismo następującej treści:

L. dz. 104/37 z dnia 1.X 1937 r.

Do

Zarządu Zw. Rob. Przemysłu Met. w Polsce oddział Wierzbnik

Niniejszym zwracamy się do Szanownego Zarządu o przysłanie nam odpisu Waszego projektu umowy zbiorowej, do rozpatrzenia przez Zarząd naszego Związku.

Jeżeli Wasz projekt umowy zbiorowej nie zagraża obniżką płac robotniczych w Zakł. Starachowickich to na konferencji zamówionej przez Zarząd naszego Związku z Dyr. Zakł. Star. w dniu 7 października b. r. będziemy popierali Wasz projekt umowy zbiorowej.

Ażeby nie przewlekać tej tak ważnej sprawy robotniczej prosimy o przysłanie nam tejże umowy do dnia 5.X 37 r.

B. Rybkowski
(Przewodniczący)

Br. Kucia
(Sekretarz)

Oczywiście Związek partyjny PPS. na pismo to nie odpowiedział, dając raz jeszcze dowód, że idzie po linji zaprzepaszczenia sprawy umowy zbiorowej i słusznych żądań robotniczych podwyżki płac.

W dniu 7 października b. r. delegacja niezależnego Zw. Zaw. Metalowców ZZZ. odbyła konferencję z Naczelnym Dyrektorem Zakładów popierając swój projekt umowy zbiorowej gwarantujący robotnikom podwyżki płac. Wreszcie sprawa umowy ruszyła z miejsca—czy jednakże nie zostanie zahamowana przez kombinatorów partyjnych?—Zobaczymy...

jos.

NA CUDZEJ KANWIE

W ostatnim numerze „Czarno na białym" w części nieskonfiskowanej artykułu

Autorytet nauczyciela

Czytamy:

Żyjemy w okresie wzrastającego załamania, w okresie dyskredytowania dla celów demagogicznych zasad i ideałów nawet najbardziej istotnych, stanowiących podstawę każdej kultury zarówno w wymiarze międzynarodowym, jak i narodowym. Żyjemy w okresie piętrzących się paradoksów — najbardziej rażące sprzeczności przestają nas dziwić. A jednak paradoksalność procesu, który w szybkim tempie w tej właśnie chwili dziejowej rozwija się przed nami, musi poruszyć do głębi sumienia wszystkich tych którzy do reakcji moralnej są jeszcze zdolni, jeżeli nie mamy się stoczyć na samo dno ku tak brutalnym formom walki o byt, które przekreślają cały dorobek kulturalny i moralny ludzkości.

Staje się już rzeczą niemożliwą do zniesienia pozostawać biernymi świadkami cynicznego potrząsania sztandarem, na którym widnieją wypisane najszczytniejsze hasła dla otumanienia człowieka zanim trzaśnie się go w łeb łomem strzeli do niego z rewolweru, lub rzuci bombę pod nogi.

Oto jesteśmy świadkami, jak w roznamiętnieniu partyjnym, rzekomo w imię odrodzenia narodowego, wkłada się w ręce młodzieży nóż czy kastet, wyzwala najniższe instynkty tłumu, nawołując do samosądów narodowościowych czy politycznych, jak rzekomo w imię odrodzenia religijnego uczy się nienawiści do bliźniego, miota się na prawo i lewo oszczerstwami, wkłada i zaprawia do metod walki uwłaczających godności człowieka — jak rzekomo w imie odrodzenia narodowego i religijnego niszczy się i rozwala w gruzy to, co w duszy jednostki i zbiorowości jest podstawą kultury każdego narodu, wśród tych wartości zaprzepaszczanych, rozwalanych przez nieprzytomnie roznamiętnionych walką polityczną żywiołów nacjonalistyczno-klerykalnych, przez środowiska znajdujące swoie odpowiedniki prasowe w Falangach A. B. C., Małym Dzienniku i t. p., jest też wartość mało doceniana, tym nie mniej ogromnego znaczenia dla narodu i państwa — autorytet nauczyciela-wychowawcy młodego pokalenia. Wartość ta nabiera znaczenia zwłaszcza w chwili obecnej, w obliczu trudności w pracy wychowawczej, nastręczanej przez nierówny, pełen przełomów bieg współczesnego życia.

O niezależność i wolność Związków i Stwarzyszeń

W artykule o wolność Związków Zaw. i Stowarzyszeń w „Dzienniku Ludowym" czytamy:

„Związki zawodowe, swobodnie utworzone i prowadzone, są wielkim ogniskiem prawdziwego, głębokiego koleżeństwa — nieraz prawie braterstwa! — szerszych kół ludności, — najprostszym i najżywszym połączeniem ich na tle wspólności pracy. Wolnych, nie skrępowanych związków zawodowych nic w tym zakresie nie zastąpi; nic nie stanie się zamiast nich tą najbliższą i najpotężniejszą spójnią ludzi pracy.

Czy w dzisiejszych czasach jakikolwiek naród świadomie dał sobie odebrać wolność stowarzyszeń, a w szczególności wolność związków zawodowych? Swiadomie żaden. Jeśli w obecnych czasach wolności te odjęto, to tylko dlatego, że pewne narody, a przynajmniej wielkie ich części, dały się najpierw uśpić, omamić jakąś wielką, a nieodpartą złudą, np. wielkiego narodowego, odwetu na frontach zewnętrznych, opatrznościowego wodza narodu, który sam jeden uleczy wszelkie społeczne klęski. Złuda zapanowała, a gdy się obudzono, było już zapóźno: wszystkie wolności obywatelskie, a na pierwszym miejscu wolność związków zawodowych, okazały się sparaliżowane i utracone na czas dłuzszy.

Nigdy i nigdzie nie udało się odsunąć wolnych, nie skrępowanych związków zawodowych od interesowania się wszelkimi sprawami publicznymi, od tego, co niechętni wolnym związkom nazywają „politykowaniem". Górnicy i kolejarze, nauczyciele i literaci zawsze w związkach swoich będą interesowali się życiem publicznym, sprawami państwa i samorządu, wielkimi kwestiami współczesnej doby. Im więcej ukrywać się będzie przed nimi tę zakazaną „politykę", im więcej oddzielać ich od najżywotniejszych spraw społecznego życia, poza właściwym zakresem ich zawodu, tym zainteresowania te będą silniejsze. Kto przymusowo chce ujednostajniać, zglajchszaltować na swą modłę, ten tylko pogłębi znacznie istniejące dziś rozdźwięki".

Tydzień w Kraju

Marzzałek Śmigły-Rydz honorowym obywatelem Końskich

Końskie. Cztery miasta i 18 gmin. pow. koneckiego, uchwaliły nadać honorowe obywatelstwo Marsz. Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu.

Gen. Górecki — prezesem FIDAK-u

Dotychczasowy prezes F. I. D. K-u (włoch) ustąpił z prezezury. Wobec powyższego w Paryżu dokonano wyboru nowego prezesa, którym został wybrany prezes Polskiego Zw. Obr. Ojczyzny gen. Roman Górecki.

Aresztowania wśród oenerowców

W niedzielę i w poniedziałek dokonano w Warszawie licznych aresztowań wśród oenerowców.

Między in. aresztowano studenta Uniw. Warsz. Andrzeja Swietlickiego (Śniadeckich 18), współpracownika tygodnika „Falanga" Jana Olachowskiego (Wilcza 76), studenta Wyższej Szkoły Dziennikarskiej Jana Ungera (Wiejska 21) redaktora odpowiedzialnego „Falangi" Stanisława Romanowskiego (Furmańska 6) i in. Ogółem aresztowano 70 osób.

Przeprowadzono również szereg rewizyj. Zrewidowano m. in. mieszkanie studentki Wandy Wiebe (Piusa 42), studentki Letycji Kozłowskiej (Nowy Świat 21).

W wielu mieszkaniach znaleziono broń, amunicję, pałkig umowe, pręty, łomy żelazne oraz druki i wydawnictwa nielegalne. Akcja władz bezpieczeństwa ma związek z ostatnimi zajściami i zamachami na ulicach Warszawy.

Stronnictwo Pracy

Warszawie odbył się Kongres połączeniowy niedobitków z Ch. D. i N. P. R. — łącznie z ZZP i szeregiem innych drobniejszych przybudówek tych partii. Stworzono nowe stronnictwo pod nazwą „Stronnictwo Pracy".

Na czele stanął gen. Haller, a prezesem zarządu został Wojciech Korfanty.

Tragedia bezrobotnych
nędzarzy

„Robotnik" podaje:

W okolicy Mysłowic, na terenie Niwki doszło do starć pomiędzy policją a biedaszybikarzami. Policja mianowicie przystąpiła do niszczenia biedaszybów. Dokoła policji zebrał się wielki tłum bezrobotnych, który prosił policję o przerwanie akcji niszczenia. Ponieważ nie odniosło to żadnego skutku, bezrobotni zaczęli stawiać — jak głosi policja — opór.

Podobno obrzucono policję kamieniami. Policja dokonała aresztowań.

Trudno ustalić dokładny przebieg zajść. Trudno też przypuszczać, że osadzanie bezrobotnych w więzieniu zlikwiduje biedaszyby.

Co mają ci bezrobotni czynić? Konać dobrowolnie bez walki o życie?

Niech żyje jednolity front robotniczy!

LUBLIN

Skandaliczne warunki pracy

w Magistracie Lubelskim

W pierwszych dniach września Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej Z. Z. Z. w Lublinie złożył na ręce Prezydenta miasta memoriał zaadresowany do Rady Miejskiej.

Pomimo, że od tej pory odbyło się już parę posiedzeń Rady Miejskiej Pan Prezydent nawet nie raczył zakomunikować Radzie że pod jej adresem podobny memoriał wpłynął. Nie dziwimy się, że „Ojciec Miasta" negatywnie ustosunkował się do tego memoriału, ale natomiast nie wiemy, skąd ma on tą pewność, że Rada Miejska podzieli jego pogląd.

W każdym bądź razie zdaniem naszym zatrzymywanie memoriału przez Pana Prezydenta, który nie potrafi i nie chce zrozumieć ciężkiego położenia pracowników i nędzy w jakiej żyją, jest conajmniej niewłaściwe.

Nie sądzimy, aby Radni Miejscy również nie potrafili zrozumieć trudnej sytuacji życiowej pracowników miejskich i dlatego też, że względu na „dziwne" zachowywanie się Pana Prezydenta wobec memoriału, na prośbę pracowników zrzeszonych w Związku Zawodowym Pracowników Samorządowych poniżej podajemy go w całości.

Memoriał do Rady Miejskiej.

Wzrastająca drożyzna na artykuły pierwszej potrzeby spowodowała zubożenie nasze w wielkim stopniu, spychając nas na najniższy poziom stopy życiowej, na jakiej byt nasz możemy nazwać nędzną wegetacją.

My, zrzeszeni w Związku Zawodowym Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej Z. Z. Z., jesteśmy tą warstwą pracowników, których uposażenie w obecnych warunkach nie wystarcza na pokrycie najniezbędniejszych wydatków.

Nie potrzebujemy na tym miejscu szczegółowo opisywać jak żyjemy. Aby mieć o tym dokładne zobrazowanie wystarczy przejrzeć listy płacy uposażeń naszych, z których widać, iż zarobki nasze wahają się w granicach od 80 do 250 złotych miesięcznie, brutto.

Obecnie troskę o egzystencję naszą zwiększa zbliżająca się zima; zachodzi wszak potrzeba kupna ciepłej odzieży i więcej opału, a pieniędzy na to niema.

W tej nader przykrej i ciężkiej sytuacji życiowej prosimy Radę Miejską

1) o wyjednanie nam jednorazowej bez zwrotnej zapomogi w wysokości jednomiesięcznego uposażenia.

2) o przyczynienie się do skasowania podatku specjalnego od dnia 1 października r. b., potrącanego nam z uposażeń naszych na rzecz kasy miejskiej.

Jesteśmy żywicielami licznych rodzin, a warunki, w jakich nasze młode pokolenia wyrastają, nie mogą być obojętne dla przedstawicieli samorządu naszego, wszak dla rozwoju Państwa naród jest czynnikiem pierwszorzędnym.

Pracowici i cisi, skromnych wymagań, żyjemy tylko z tych uposażeń służbowych, a nie ze spekulacji i nie uczciwych machinacji jak wielu żyje ludzi w Polsce.

Nie możemy też równać ze sobą pracowników miejskich dobrze sytuowanych, a przy tym posiadających własne nieruchomości rentowne, których w tutejszym Zarządzie Miejskim i Przedsiębiorstwach można policzyć z górą sto osób. Ci właśnie znajdują się w szczęśliwszym położeniu i nas nierozumieją — dlatego wspólnie z nami w tej akcji nie wystąpili.

Wiadomo nam, że w wielu instytucjach samorządowych, oraz w przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych żądania pracowników odnośnie podwyżki płac zostały osiągnięte. a to w skutek postępującej drożyzny.

Śmiało rzec możemy, że postulaty nasze są słuszne, skromne i możliwe do załatwienia.

Oczekujemy na przychylne i rychłe załatwienie memorjału naszego.

Następuje 163 podpisy.

Trzeba przyznać, że pensja 80 zł. na miesiąc dla pracownika obarczonego rodziną jest za mała aby móc wyżyć, ale znów za dużą aby odrazu wyzionąć ducha. Pan Prezydent tego rozumieć nie chce, ale może ktoś z Radnych zainteresuje się tym memoriałem.

Jak się leczy

pracowników miejskich w Lublinie

Od chwili gdy Magistrat przejął lecznictwo swych pracowników, rozpoczęła się prawdziwa gehenna i utrapienie tychże. Pomoc lecznicza pozostawia wiele do życzenia, a jej organizacja wykazuje wprost skandaliczne braki.

Jeżeli walczy się o samorządy w Ubezpieczalniach, to tym bardziej w takiej instytucji jak Samorząd Miejski nie można uprawiać lecznictwa w myśl niezbyt celowych zarządzeń władz Zarządu Miejskiego.

Tu przytoczymy tylko jeden przykład: Jak wygląda pomoc dentystyczna.

Pracownik który potrzebuje leczyć chory ząb musi kilkakrotnie zgłaszać się do „Pani dentystki" w terminie przez nią wyznaczonym i niejednokrotnie nie zostaje przez nią przyjęty, czy to z powodu „nagłej" choroby pani dentystki, czy też z innych „niezależnych przyczyn". Tym sposobem leczenie chorego zęba i to tylko jednego przeciąga się całe tygodnie.

Powyższy przykład dość dobrze obrazuje nam tą „ulepszoną" pomoc lekarską, udzielaną pracownikom „we własnym zakresie" przez Lubelski Zarząd Miejski.

Co o nas piszą

„Robotnik"

o art. prezesa J. Moraczewskiego

W numerze 307 „Robotnika" w przeglądzie prasy z satysfakcją czytamy następujące uwagi o artykule prezesa Moraczewskiego zamieszczonym w poprzednim numerze, które podajemy w całości:

W kieleckim „Głosie Ludu" (nr. 12) obszernie analizuje hasła OZON-u Jędrzej Moraczewski w art. pod tytułem: „Hejta! Na prawo!" Przychodzi do nast. wniosku:

Obecny „tymczasowy kierunek Ozonu" zarysował się wyraźnie. Choć przyszły los Ozonu jeszcze nie wiadomy, dziś jego hasło brzmi: „Hejta! Na prawo! Wojtek poganiaj!"

Ob. Moraczewski ma niewątpliwie rację. A dalej o totalizmie:

Chęć dobrowolnego wprowadzenia totalizmu jest mrzonką nieuchwytną. Kto za nią goni, jeżeli jest silny pomocą władz państwowych, sądowych, samorządowych, lewiatanowych i catowo-mackiewiczowych, ten potrafi rozbić dotychczasową spoistość narodu, pokłóci ze sobą wszystko i wszystkich, tym samym osłabi naturalny pęd do współpracy w obronie państwa, ale niczego nie zbuduje.

Uwagi słuszne.

Z prac Zw. Zaw. Prac. Samorz. ZZZ.

w Lublinie

W związku z całą masą bolączek, jakie dotykają pracowników miejskich i przedsiębiorstw Użyteczności Publicznej w Lublinie, w chwilach, gdy przy wzroście drożyzny wieloletnim pracownikom zamiast podwyżek, obniża się i tak mizerne pobory, Zarząd Zw. Zaw. Prac. Samorz. i Użyt. Publ. Z. Z. Z. postanowił przystąpić do energicznej akcji w obronie wyzysku pracowników i wydał apel do wszystkich pracowników, aby poparli akcje Związku przez gremialne zjednoczenie się w jego szeregach. Zapisy na członków przyjmuje sekretarjat Związku przy ul. Kapucyńskiej nr. 5, III piętro.

Sądzimy, że pracownicy zrozumieją, że w jedności siła i poprą słuszne poczynania Związku w walce o lepszy byt i spokojniejsze jutro.

J. W. 8)

Bożyszcze Tłumów

(powieść fragmentowa)

Fragment IV. — „Dnie przed burzą"

8. „Gdy było coraz gorzej"

I jakże pięknym stawał się przy swojej niezwykłej brzydocie, jak potężnym i silnym. Był to Jaques Danton — młody adwokat, wódz Klubu Jakobinów.

Tu w piwnicach klasztoru św. Jakóba kuł swoją robotę, tu szykował siłę przyszłości, wierząc w tą przyszłość, wierząc w rewolucję, w zwycięstwo prawdy nad kłamstwem, dobra nad złem.

* * *

9. „Pierwsze gromy"

Nie tylko w Paryżu, lecz i w najdalszych zakątkach Francji wrzało.

Nawet armia dotychczas wierna Królowi zaczęła skłaniać się na stronę rewolucjonistów.

Nowy surowy regulamin przewidujący hańbiące kary cielesne wywołał wrzenie wśród żołnierzy i niezadowolenie korpusu oficerskiego.

Niższe duchowieństwo również odczuwające nędzę zaczęło także nie dwuznacznie okazywać sympatię rewolucjonistom.

Wobec coraz więcej rosnących nastrojów rewolucyjnych, zgraja szpicli i prowokatorów zaczynała być całkiem bezsilna.

Aby utrzymać tą armię tajnych szpiegów, dwór zamierzał nałożyć nowe podatki i to tym razem także na duchowieństwo i szlachtę. Plany te wywołały ten skutek, że nawet te najwierniejsze dworowi warstwy „uprzywilejowane" zaczęły odwracać się od dworu.

Sytuacja stała się tak groźną, że Król zdecydował się wreszcie na zwołanie Stanów Generalnych — był to początek roku 1789-go.

* * *

A w między czasie w piwnicach klasztoru św. Jakóba, coraz więcej potężniało nowe stronnictwo, proklamujące bezkompromisową walkę aż do zwycięstwa

Tam w lochach klasztoru, obradowali trybuni rewolucji jak: Kamie Desmonlins, Robespierre, Marat, Hetert i inni,

Tam wykuwała się przyszła wielka Rewolucja Francuska, która na swych sztandarach niosła „Wolność, Równość i Braterstwo".

A na czele tych najodważniejszych i najzacieklejszych wrogów dworu stał Jaques Danton.

* * *

Lata 1787, 1788 i 1789 to lata, w których młody adwokat paryski Jaques Danton przygotowywał przyszłą rewolucję narodu. Oddany całkowicie sprawie społecznej, zaniedbał swoje sprawy zawodowe, a żył tylko przyszłością. I tylko jedyna rzecz potrafiła tego człowieka oderwać od gorączkowej precy w piwnicach klasztornych — to jego młoda żona Antoinette. Piękna i subtelna, zmysłowa i całkowicie mu oddana, potrafiła tak opanować serce Dantona, że często dla niej ginął on na kilka dni z szeregów swych towarzyszy.

Zapominał wówczas o rewolucji i walce, zapominał o posiedzeniach i zebraniach i całe dni i noce spędzał przy boku swej umiłowanej żony, pięknej Antoinette.

Ale namiętność przemijała i Danton znów stawał na trybunie, rozpalając pięknymi słowami mózgi i dusze.

Znów był nie ugiętym wodzem mas i zdobywał tłumy.

* * *

Nie jeden z towarzyszy Dantona zazdrościł mu jego wpływów, nie jeden chciał wykorzystać jego chwilową nieobecność, aby ostudzić przeciwko niemu zapał mas, ale stawał się bezsilnym, a nawet sam mu ulegał, gdy tylko zjawił się Danton.

Ten człowiek łączący straszną brzydotę z pięknem, ten sentymentalny kochanek i nieugięty, twardy bojowiec, szybko stawał się Bożyszczem mas, Bożyszczem tłumów i rzesz pracujących.

* * *

Szybko zaczęły biec wypadki we Francji. Z dnia na dzień sytuacja się zmieniała.

Cały dwór, Królowa i Rząd mieli coraz więcej kłopotów. Tylko Król nie przejmował się niczem, myśląc jedynie o polowaniach.

Na zegarze historii wybiła godzina wielkich dziejów. Był to rok 1789-ty.

* * *

(d. c. n.)

Rozszerzenie listy Chorób Zawodowych

(Doniosłe rozporządzenie Rady Ministrów)

Rada Ministrów uchwaliła ostatnio rozporządzenie o rozszerzeniu listy chorób zawodowych, objętych ubezpieczeniem od wypadków. Jest to bardzo ważna decyzja, która może nareszcie przyczynić się do ułatwienia walki z chorobami zawodowymi i do lepszego ugruntowania akcji zapobiegawczej, a więc podniesienia higieny pracy.

Na tym odcinku *mamy, niestety, jeszcze bardzo wiele do zrobienia.* Chociaż bowiem zrozumienie znaczenia spraw bezpieczeństwa i higieny pracy poczyniło u nas w ostatnich latach dość znaczne postępy, to jednak ciągle jeszcze *znajdujemy się w tej dziedzinie wiele niżej od innych państw,* które od lat już prowadzą poważną akcję profilaktyczną w tym zakresie.

Uchwalone rozporządzenie jest jednym z takich kroków wyrównawczych w stosunku do tych państw, które uznały już od dawna szereg chorób zawodowych, jako podpadających pod ubezpieczenie od wypadków.

W wielu bowiem przemysłach i fabrykach istnieje cały szereg czynników, wpływających rujnująco na zdrowie robotnika. Działanie ich powoduje niejednokrotnie poważne zmiany w organizmie, sprowadzające częściową lub całkowitą niezdolność do pracy, a nawet i śmierć. Wpływ ten ma z jednej strony sama technika produkcji, która wymaga stosowania szeregu silnych trucizn, jak ołów, rtęć, arsen, siarczan węgla, benzol i t. d., z drugiej strony jednak niebezpieczeństwo powstaje nieraz nie z powodów technicznych, *ale z niedbalstwa przemysłowca, który nie zwraca uwagi na odpowiednie zabezpieczenie robotnika* od szkodliwych warunków pracy. Istnieje bowiem wiele możliwości technicznych takiego zorganizowania pracy, aby trujące gazy, pary i pyły były pochłaniane w miejscu ich powstawania i nie przedostawały się do organizmu robotnika, istnieje też mnóstwo urządzeń ochronnych indywidualnych, jak maski, okulary, ubrania robocze, działających również skutecznie. Na zmniejszenie niebezpieczeństwa zachorowania wpływają też ogólne warunki higieniczne pracy, jak: czystość, dobre urządzenie umywalni, łaźni, szatni i t. d. Oczywiście są to wszystko instalacje kosztowne, przed którymi przemysł się broni, nie licząc się nieraz ze zdrowiem i życiem robotnika.

Naturalnie robotnik, który cierpi na chorobę zawodową, spowodowaną złymi warunkami pracy, ma prawo do leczenia w ubezpieczalni społecznej tak samo, jak i robotnik, który zapadł na zwykłą chorobę, *ale to prawo leczenia jest ograniczone co do terminu,* ponadto zaś ubezpieczenie chorobowe nie może wypłacać zasiłków temu robotnikowi, *który wyleczyć się już nie może, a stracił zdolność do pracy.*

W tym miejscu zaczyna właśnie działać ubezpieczenie od wypadków, które przewiduje nie tylko leczenie, ale i wypłaty rent. *Zagranicą już od dawna szereg chorób zawodowych zostało zrównane z wypadkami przy pracy* i podpada pod to ubezpieczenie. Tak np. w Niemczech pod ubezpieczenie chorobowe podpada 29 chorób zawodowych.

U nas lista ta obejmowała dotychczas zaledwie 3 choroby, a mianowicie: zatrucia ołowiem, rtęcia, oraz zakażenie wąglikiem. Nowe rozporządzenie Rady Ministrów rozszerza tę listę o nowe 8 chorób: 1) zachorowania na pylicę krzemową (przy obróbce kamieni, szlifowaniu i t. d.); zatrucia 2) fosforem, 3) arsenem, 4) siarczkiem węgla, 5) benzolem, 6) chloropochodnymi węglowodorów, 7) zmiany chorobowe, wywołane działaniem promieni Roentgena, radem i t. p., 8) zachorowania skórne, wywołane smołą, pakiem i t. p. Te 8 punktów obejmuje faktycznie cały szereg chorób spowodowanych najrozmaitszymi przyczynami.

Rozporządzenie Rady Ministrów oparło się na liście, ustalonej przez konwencję międzynarodową z 1934 r., którą Polska będzie mogła obecnie ratyfikować, a którą ratyfikowało już 7 państw.

Rozszerzenie listy chorób zawodowych, podpadających pod ubezpieczenie wypadkowe ma podwójne znaczenie: z jednej strony zapewnia słuszną pomoc i opiekę robotnikowi, który utracił zdolność do pracy z przyczyn, związanych z pracą, z drugiej strony zaś zmusza przemysł do większego dbania o higienę pracy. W ubezpieczeniu bowiem od wypadków składka, jaką płacą przedsiębiorcy (robotnik nic nie płaci na to ubezpieczenie) zależy od stopnia niebezpieczeństwa pracy.

Tydzień w świecie

Koniec komedii się zbliża

Komedia z nieinterwencją w wojnie domowej w Hiszpanii zdaje się dobiega końca.

Rząd Francuski w związku z niewycofaniem ochotników Włoskich z Hiszpanii już dawno otworzył by granicę Hiszpańską dla dowozu broni i amunicji, jednak zmuszony jest wstrzymać się celem uzgodnienia kroków swoich z Anglią.

W Środę odbyło się tajne posiedzenie Gabinetu Angielskiego. Jak obiegają pogłoski Rząd Wielkiej Brytanii chce uczynić jeszcze ostatnią próbę, która ma trwać dwa tygodnie, poczem poweźmie decydujące kroki w sprawie Hiszpańskiej.

Na froncie hiszpańskim walki trwają

Wojska rządowe ludowej Hiszpanii podjeły ofenzywę na południe od Madrytu zdobywając cały szereg bardzo ważnych punktów strategicznych.

Również trwają ataki wojsk rządowych w kierunku na Saragossę, której to pozycje powstańcy rozpaczliwie bronią wspierani przez oddziały włoskie.

Wojna na dalekim wschodzie

Pomimo ulewnych deszczów i powstałych w związku z tem trudności terenowych, ubiegły tydzień zaznaczył się jednak intensywnością walk.

Nad Wusung w odległości 4 klm. od Tan-Tsang Chińczycy po przeszło sześciogodzinnej krwawej bitwie rozgromili całkowicie Japończyków.

Sfery wojskowe japońskie, zapowiadają rozpoczęcie w najbliższym czasie, wielkiej ofenzywy.

Jednocześnie opinia publiczna Anglii, wzburzona jest faktem, iż samoloty japońskie zaatakowały dwa samochody Brytyjskie, pomimo że na karuserii wymalowane były barwy brytyjskie i władze Japońskie były powiadomione o trasie przejazdu samochodów.

Japończycy starają się wprowadzić demoralizację w szeregi armii chińskiej rozrzucając ulotki, w których nawołując chińczyków do dezercji, obiecują im „dobre" przyjęcie oraz dolary?!!!

W odpowiedzi na to wojskowe władze chińskie wyznaczyły swoim żołnierzom nagrody pieniężne za zdobycie karabinu, karabinu maszynowego, armaty i t. p.

Za strącenie samolotu ustalono nagrodę 10.000 zł., a 50.000 za uszkodzenie okrętu.

Mrozy w Niemczech

W Niemczech temperatura spadła poniżej 0 stopni.

W miejscowościach górzystych spadły już śniegi.

Ku uwadze naszych endeków

Gdańsk 14.X. (kor. wł.). Nasza endecja nie jednokrotnie zachwyca się wzorami hitlerowskich Niemiec, głosząc jednocześnie hasła ultra-katolickie.

Panu Bogu świeczka i djabłu ogarek.

Bo oto co robią hitlerowcy w Gdańsku:

W związku z projektem otwarcia domu naszych polskich parafii katolickich w Gdańsku, Senat Wolnego Miasta złożył protest w tej sprawie w Rzymie.

Brawo! Brawo!

I cóż na to „Orędownik" lub inne „ABC".

RADOM

Robotnicy w walce o byt

Zwycięstwo na froncie pracy

Ostatnio w fabrykach radomskich wybuchło kilka zatargów na tle ekonomicznym pomiędzy pracodawcami a robotnikami.

W fabryce giętych mebli Johan Kohn i Ska w dziale politurni i przeczyszczaniu wybuchł trzydniowy strajk. W drodze arbitrażu rozstrzygnięta została sprawa podwyżki płac — wszystkim robotnikom przyznano podwyżkę od 5 do 10 proc. Ustalona została również minimalna płaca dla niektórych kategorii robotników: minimalna płaca dla robotników niewykwalifikowanych wynosić ma 3 zł. dziennie, dla robotników młodocianych 2 zł. 50 gr., dla kobiet 2 zł. 40 gr. dziennie!

W fabryce koronek K. Poznański tkacze zażądali podwyżki płac. W związku z tem dyrekcja wymówiła robotnikom pracę z terminem dwutygodniowym.

Również w hucie szklanej „Ustronie" walka robotników o podwyżkę płac przybrała ostre formy. Trwające konferencje w Inspektoracie Pracy mają zapobiec wybuchowi strajku.

W firmie Stornowski i Lubecki, prowadzącej roboty przy wiadukcie kolejowym, wybuchł strajk. Robotnicy wysunęli żądania umowy zbiorowej i generalnej podwyżki płac dla wszystkich robotników. Na konferencji pomiędzy firmą Stornowski i Lubecki i delegatami robotników, po kilkugodzinnej pertraktacji doszło do porozumień i zawarto umowę.

Wszystkim robotnikom podwyższono zarobki od 10 do 15 procent.

Kwalifikowanym zbrojarzom ustalono stawkę 70 gr. na godzinę, natomiast kwalifikowanych robotników obowiązywać ma umowa zbiorowa według stawki tej umowy zbiorowej, obowiązującej na terenie m. Radomia, murarze i cieśle osiągną przeszło 100 proc. podwyżki, gdyż pobierali dotychczas 3.20, natomiast obecnie będą pobierać zł. 7.20. Dzięki solidarnej i zdecydowanej podstawie—robotnicy uzyskali po większej części uwzględnienie swych słusznych postulatów.

Zastępcza służba wojskowa

Zarząd Miejski ogłosił zarządzenie o zastępczym powszechnym obowiązku wojskowym.

Lista pracy, podlegających zastępczemu obowiązkowi powszechnemu wyłożona została na przeciąg 2-ch tygodni t. j. do 20 października 1937 r. zarządzenie do wykonania zastępczego obowiązku wojskowego wezwano z roczników: 1911, 1912 1913, 1914 i 1915, zdolnych do służby w pospolitym ruszeniu z bronią lub bez broni (kat. C i D), zwolnionych częściowo od służby wojskowej, którzy odbywali służbę wojskową przez 5 miesięcy i zaliczonych do rezerwy bez odbywania czynnej służby wojskowej od dnia, w którym ukończyli 25 lat życia osoby mylnie wciągnięte na listę, mogą wnosić w ciągu 2-ch tygodni reklamacje w związku z tym zarządzeniem 700 osób otrzymało wezwania stawienia się z łopatami do prac ziemnych na terenie koszar i sobotach miejskich.

Pierwsza grupa rozpoczęła 6-cio dniowe roboty ziemne w koszarach 72 p. p. miejscowego garnizonu w ub. poniedziałek. Ogólna liczba osób podlegających obowiązkowi zastępczemu służby wojskowej wynosi w Radomiu około 2.500 osób.

Winni uchylenia się od obowiązku wykonywania pracy podlegają karze od 2ch tygodni aresztu lub 500 zł. grzywny, względnie obu tym karom łącznie, będą odprowadzeni do pracy pod eskortą.

Kina Radomskie

„APOLLO" Zaginiony horyzont

„ADRIA" Dziewczę z Paryża

„CZARY" Dwa filmy: Moskwa-Szanghaj — z Polą Negri Północ woła.

PRENUMERATA miesięczna „Głosu Ludu Pracy" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 40 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy przed tekstem 1.50 gr., w tekście 1 str. 1 zł., w tekście strony środkowej 80 gr. za tekstem 50 gr.. Ogłoszenia drobne 10 gr za słowo, poszukiwania pracy bezpłatnie. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Redakcja i Administracja: Kielce, ul. Mickiewicza Nr 2. Telefon Nr 15-28.

Wydawca — Z. Dymek. Redaktor naczelny i odpowiedzialny — W. Chmurzyński

Odbito w drukarni p. f. „ST. SWIĘCKI" Kielce, Sienkiewicza 13.

